



PRZYGODNIK

Rok X numer 11 (119)

Biuletyn Klubowy

Listopad 2010 r.

W tle Kongresu Krajoznawstwa Polskiego (10)

Z plecakiem przez całe życie

Dotychczas krajoznawstwo wiązałem z ludźmi wielkiego serca, którzy tam gdzie mogli manifestowali otwarcie lub dyskretnie swój gorący stosunek do ziemi ojczystej, ale w rozumieniu dzisiejszej turystyki byli na innym torze. Była już mowa o Długoszu, Staszicu, Polu, Dygasińskim, Kraszewskim, Niemcewiczu, Glogerze i Żeromskim. Rzecz w tym, by po tych kilku gawędach nie uważać, że krajoznawstwo jest tajemną sztuką myślenia dostępną dla wybranego grona. Tak nie jest i zawsze podkreślam, że krajoznawstwo jest jednym ze sposobów na radosne życie od czasów



Dr. Mieczysław Orłowicz

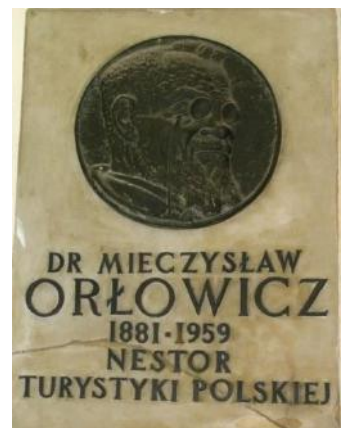
przedszkolnych do pięknej złotej jesieni. Krajoznawstwo wzbogaca aktywną turystykę i w znakomity sposób pogłębia osobowość człowieka. Twierdę tak patrząc z podziwem na długie i pracowite życie dr prawa **Mieczysława Orłowicza** / 1881-1959/, który przez całe życie szedł z plecakiem przez Polskę, dziś uznawanego za osobowość stulecia. Można

powiedzieć, że na tym polu był najpierw samoukiem, a następnie mistrzem najwyższej próby. Właściwiej jednak będzie, gdy M. Orłowicza umieścimy w gronie prekursorów turystyki i krajoznawcy, czyli wśród twórców tej niezwykłej przestrzeni kulturowej, w której człowiek czuje, że żyje. Jak sam wyznawał w swoich wspomnieniach, już w wieku 8 lat zdradzał zamiłowanie do krajoznawstwa, a były to czasy, gdy w Krakowie nie było jeszcze światła elektrycznego, ulicą Floriańską jeździł tramwaj konny, a plecak budził zdziwienie. O tym, że był prekursorem świadczy fakt, że jego koledzy szli w góry i w ogóle na wycieczki z walizkami lub workami papierowymi, w szmacianych butach i bez peleryn. Cała aura turystyki była czymś zupełnie nowym, nieznanym,

społecznie nagannym, a w oczach władzy zjawiskiem niebezpiecznym politycznie, bo wymykającym się spod kontroli. Jeśli ktoś ruszał w pieszą wędrówkę, to wyłącznie na szlak pielgrzymki religijnej w tzw. kompanii odpustowej, co tak charakterystycznie opisał A. Dygasiński w *Beldonku*.

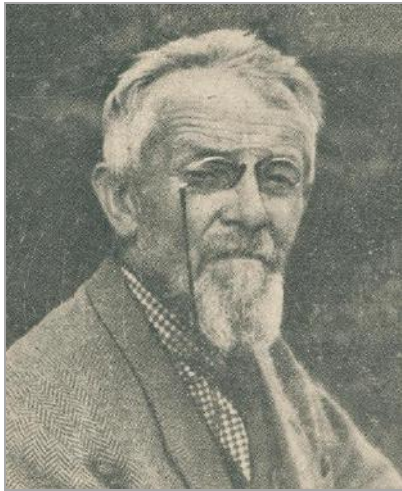
Zainteresowania wieku szkolnego utrwalił w sobie M. Orłowicz w 1894r. wpatrując się godzinami w *Panoramę raclawicką* wystawioną wówczas po raz pierwszy we Lwowie. Wtedy już wiedział, że musi kiedyś stanąć na tym kościuszkowskim polu bitwy. Kilka lat później z całą świadomością w okolicach Rymanowa i Iwonicza zaczął uprawiać turystykę i krajoznawstwo oraz wcielać się w rolę przewodnika prowadząc kuracjuszy w góry. Miał w sobie ciągłe pragnienie penetrowania terenów nieznanych, a ciekawość gnała go dalej i dalej. Jako student Uniwersytetu we Lwowie rozpoczął swoje włości górskie przez Czarnohorę i Gorgany, czyli przez odwieczną ojczyznę Huculów. Początki były nieformalne, ale już w kwietniu 1906r. M. Orłowicz występował w roli prezesa Akademickiego Klubu Turystycznego, którego był założycielem i do 1911r. głównym animatorem jego działalności, a w następnych latach prezesem honorowym. Tą inicjatywą uprzedził legalizację PTK w Warszawie.

W 1906r. napisał *Przewodnik po Europie* i była to pierwsza jego poważna praca na niwie turystyki. Wkrótce pojawiały się kolejne przewodniki, m.in. po uzdrowiskach Galicji i po Karpatach Wschodnich. Z biegiem lat pojawiały się kolejne przewodniki po coraz to nowych terenach. Badacze jego spuścizny szacują, że napisał ich ponad 100. Do tej aktywności trzeba dodać niezliczone artykuły krajoznawcze i barwne sprawozdania z wędrówek po Polsce, piękne gawędy i listy do przyjaciół. Na mojej półce z książkami jest oryginalny Orłowicz pt. *Przewodnik po*



województwie pomorskim wydany w 1924r. przy wsparciu finansowym Ministerstwa Robót Publicznych. Jest to opasty tom formatu A-5 liczący ponad 500 stron. We wstępie autor podkreślił, że dotychczas tak kompleksowego opracowania w języku polskim nie było, a przewodniki w języku niemieckim *skutkiem swojej tendencji antypolskiej i świadomego pomijania zabytków polskich* nie są odpowiednie dla Polaków.

Do turystyki i krajoznawstwa podchodził M. Orłowicz z wielką pokorą. Nigdy nie powiedział o sobie, że już wszystko wie i wszystko widział



pomimo, że przewędrował po Polsce tysiące kilometrów. Tym samym dowodził, że krajoznawstwo jest zajęciem na całe życie. Na starych zdjęciach widzimy go zawsze z plecakiem, laską, w podniszczonych butach podkutych ćwiekami, siedzącego

na kamieniu lub w trawie, a przecież przez wiele lat był wysokim urzędnikiem ministerialnym zajmującym się całą polską turystyką.

M. Orłowiczowi zawdzięczamy bardzo prosty wykład krajoznawstwa, nie naukowy lecz opisowy, łatwy do zrozumienia przez każdego turystę: *Krajoznawstwo jest zdobywaniem wiedzy o kraju drogą wędrówek i wycieczek... Krajoznawca interesuje się wszystkim, a zatem interesuje się on krajobrazem, zabytkami sztuki, historii, archeologii, budownictwem drewnianym i folklorem, przemysłem, wybitnymi dziełami techniki, uzdrowiskami i letniskami, górami, jeziorami, rzekami, lasami, osobliwościami i zabytkami przyrody... Cieszy go krajobraz zimowy i okiść śnieżna na drzewach, budząca się wiosna, i krokusy, i kaczeńce, i sasanki, i kwitnące łąki, i sady w kwiatkach lub z drzewami gnącymi się od owoców, i sianokosy, i siew zboża, i falujące zboże w czerwcu, i żniwa w lipcu, i przepych barw jesieni w lasach i parkach... Każdy krajoznawca musi być turystą, bo bez podróży po kraju nie ma krajoznawstwa, ale nie każdy turysta jest krajoznawcą.*

W przyszłym roku przypada 130. rocznica urodzin M. Orłowicza. Już dziś serce mi podpowiada, że jako członkowie PTTK jesteśmy mu coś winni. On odwiedzał Kielce, od 1934r. wspierał swym

doświadczeniem Wojewódzką Komisję Turystyczną, w gmachu PWiWF wygłosił 30 stycznia 1936r. porywający odczyt z przeżyciami o Huculszczyźnie,



w 1948r. z kilkuosobową grupą wędrował z Nieskurzowa przez Pasma Jeleniewskie i Łysogórskie do Bodzentyna, w 1956r. przybył do Chęcina. Zapewne takich pobytów w Górach Świętokrzyskich było znacznie więcej.

Tomasz Wągrowski

AŻ SERCE ROŚNIE

Po 1918r. Święto Niepodległości było najważniejszym dniem dla Polaków, zwłaszcza dla tych urodzonych w czasach zaborów. Po 1945r. ten dzień był wymazany z pamięci. W 1989r. w sposób jawny mogłem uczestniczyć w obchodach tego święta, wówczas jeszcze skromnych, ale z mocnym akcentem religijnym. Uroczystą mszę świętą o godz. 18 odprawił w kieleckiej katedrze ks. bp Mieczysław Jaworski. W nawie głównej stanęły poczty sztandarowe *Solidarności* i 4 pp Leg. AK. Jeszcze nie było tłumów kielczan, nie było dziesiątek innych sztandarów ani delegacji szkół, byli natomiast



harcerze z wielu drużyn. Intencję wstępną przedstawił Senator RP prof. Stanisław Żak mówiąc o znaczeniu wolności. Tę myśl rozwinął w homilii bp M. Jaworski. W czasie mszy biskup poświęcił ryngraf z

wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej, który umieszczony został pod chórem między już istniejącymi tablicami wolności. Następnie złożone zostały kwiaty w arkadzie pałacu biskupiego przy tablicy upamiętniającej pobyt J. Piłsudskiego w Kielcach. Odbyły się recytacje aktorów kieleckich, m.in. fragmentów pamiętników Włodzimierza Gierowskiego, śpiewano pieśni legionowe. W zakończeniu uroczystości z powagą odśpiewany został hymn narodowy „*Jeszcze Polska nie zginęła*”.

W pochodzie Niepodległości idą zawsze i widzę jak rośnie tłum kielczan, jak pięknie prezentuje się szkolna młodzież ze swymi sztandarami, jak dzielnie trzymają się kombatanci, jak barwnie rozwija się tradycja Wojska Polskiego. Aż serce rośnie, gdy widzę w szeregu nasz sztandar PTTK. I tylko nie ma już między nami tych prawdziwych legunów Komendanta, których zachowuję w swojej pamięci z lat dawnych: Włodzimierza Gierowskiego, Jana Ostrowskiego, Henryka Kadery, Stanisława Biernackiego.

Tomasz Wągrowski

Jarosław Tadeusz Leszczyński

OBCHODY 600-LECIA BITWY POD GRUNWALDEM W STOPNICY



Stopnicy odbyły się one w terminie późniejszym, a mianowicie, w niedzielę 26 września. W kościele farnym p.w. Świętych Apostołów Piotra i Pawła pamiętającym czasy króla Kazimierza Wielkiego, będącym jednocześnie sanktuarium Matki Boskiej Stopnickiej, patronki pojednania i zjednoczenia Polski, Litwy, Białorusi i Ukrainy o godz. 10 rozpoczęła się uroczysta Msza Św. za Ojczyznę, którą koncelebrowali proboszcz parafii stopnickiej – ks. Janusz Rydzek oraz ks. Stanisław Dadej SJ, sercanin z miejscowego klasztoru. Na wstępie zostało

Wprawdzie dokładna rocznica wiktoria grunwaldzkiej przypadła 15 lipca b.r., to jednak cały rok 2010 z racji jej 600-lecia jest Rokiem Grunwaldzkim. Główne obchody wspomnianego jubileuszu w różnych miejscowościach Polski – także w Grunwaldzie – miały miejsce oczywiście w lipcu. W

wyłoszone przemówienie dotyczące obchodzonej uroczystości. W jego treści zawarty był życiorys króla Władysława Jagiełły, wymienione zostały wszystkie chorągwie uczestniczące w grunwaldzkiej potyczce z podziałem na narody (Polacy, Litwini, Białorusini i Ukraińcy) i ze wskazaniem, w których z nich uczestniczyli ich przedstawiciele. Podkreślono też znaczenie zwycięstwa odniesionego pod Grunwaldem i unii polsko-litewskiej dla dalszej historii Polski oraz jej kultury narodowej. Król Władysław Jagiełło ze swoim wojskiem ciągnął pod Grunwald przez Stopnicę oraz inne miejsca naszego regionu, m.in. przez Nową Słupię i Święty Krzyż, oczy wspomina Józef Ignacy Kraszewski w swojej powieści „*Krzyżacy*”.

W uroczystości oprócz mieszkańców miasta i parafii Stopnica brali udział nasi eurodeputowani oraz przedstawiciele władz samorządowych gminy Stopnica w osobach dr Czesława Siekierskiego (urodzonego w Stopnicy), a także w-ce wójta Jana Stachurskiego i wiceprzewodniczącego rady gminnej Cezarego Borowca. Obecne były także poczty sztandarowe stopnickich organizacji i szkół, a mianowicie ochotniczej straży pożarnej, Polskiego Stronnictwa Ludowego, Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. Orłąt Lwowskich, Gimnazjum im. Kazimierza Wielkiego, a także Szkoły Podstawowej im. Batalionów Chłopskich.

Na zakończenie Mszy Św. jej uczestnicy z krzyżem i pocztami sztandarowymi na czele przeszli z kościoła pod dzwonnice, gdzie odbyło się poświęcenie oraz odsłonięcie tablicy pamiątkowej. Aktu odsłonięcia dokonali: eurodeputowany Czesław Siekierski oraz wiceprzewodniczący stopnickiej rady, Cezary Borowiec. Na tablicy posiadającej kompozycję dwóch mieczy oraz herbów Polski, Litwy, Rusi i Stopnicy umieszczony jest napis: „DLA UPAMIĘTNIEŃIA PRZEMARSZU PRZEZ STOPNICĘ POLSKIEGO RYCERSTWA POD WODZĄ KRÓLA WŁADYSŁAWA JAGIEŁŁY W SZESZCZĘTĄ ROCZNICĘ BITWY POD GRUNWALDEM 1410-2010”. Po odsłonięciu tablicy została odczytana *Nowenna do MB Stopnickiej* z rozważaniami na dzień



drugi, w których jest mowa o zwycięstwie grunwaldzkim i uczestnictwie w nim Polaków, Litwinów, Białorusinów i Ukraińców. Uroczystość zakończyło błogosławieństwo wiernych oraz odśpiewanie pieśni *Boże coś Polskę*.

Autorem i wykonawcą tablicy jest dobrze nam wszystkim znany artysta rzeźbiarz z Kielc, Sławomir Micek. Zdjęcia Alicja Pasieka

Jarosław Tadeusz Leszczyński

WYCIECZKA NA ZIEMIĘ OŚWIĘCIMSKO-ZATORSKĄ

W sobotę, 2 października 2010 r. odbyliśmy kolejną wycieczkę busem na teren dawnego Księstwa Oświęcimsko-Zatorskiego. Obszar ten pierwotnie był częścią Małopolski, ale w 1179 r. książę krakowski i sandomierski – Kazimierz Sprawiedliwy – podarował go księciu opolskiemu – Mieszkowi Płatonogiemu – wywodzącemu się z linii Piastów Śląskich. W wyniku działań ziem potomków Władysława Wygnańca zostało wydzielone Księstwo Oświęcimsko-Zatorskie sięgające od rzeki Białej na zachodzie po Skawę, a nawet do Cedronu (Skawinki) na wschodzie. W granice Polski teren ten wrócił dopiero za Kazimierza Jagiellończyka w 1457 r. Oprócz tego do Macierzy z ziem śląskiej linii Piastów wróciły w tymże stuleciu okolice Siewierza, na którym utworzono biskupie Księstwo Siewierskie. Obszarów śląskich zwróconych wtedy Polsce nie zalicza się dziś do Śląska. Za region ten uważa się obecnie ziemie, które za I Rzeczypospolitej pozostawały poza jej zachodnimi granicami, a do Macierzy wróciły dopiero w II Rzeczypospolitej i po zakończeniu II Wojny Światowej (1945 r.).

Pierwszym punktem naszej wycieczki było miasteczko Zator, które prawa miejskie otrzymało w 1292 r. z rąk Mieszka, księcia cieszyńskiego. Za I Rzeczypospolitej Zator był własnością możnych rodów: Duninów, Poniatowskich, Tyszkiewiczów, Wąsowiczów i Potockich. W dzisiejszym miasteczku zachowało się kilka zabytków z dawnej epoki. Należy do nich kościół parafialny p.w. św. św. Wojciecha i Jerzego z 1393 r. Jest to budowla gotycka z czerwonej cegły, trójnawowa typu halowego. W pobliżu kościoła można zobaczyć zamek książęcy z XV w.; w 2 poł. XVIII w. przebudowany w stylu neorenesansowym według projektu F.M. Lanciego. Godnymi odwiedzenia są w nim 4 sale: myśliwska, złota, paprociowa i bluszczowa.

Stamtąd pojechaliliśmy do Oświęcimia. Prawa miejskie otrzymał w 1272 r. z rąk księcia opolskiego – Władysława I. Zwiedzanie miasta rozpoczęliśmy od

zabytków oświęcimskiej starówki, a następnie zamku leżącego nad Sołą, kościoła farnego p.w. Wniebowzięcia NMP oraz **kościola salezjanów p.w. Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych** ze znanym w Polsce zakładem wychowawczym tego zgromadzenia, mieszczącym szkołę zawodową oraz liceum ogólnokształcące. Po zwiedzeniu starówki przysła kolej na odwiedzenie byłego hitlerowskiego obozu koncentracyjnego KL Auschwitz. Istniał w l. 1940 - 1945. Pierwszymi więźniami byli Polacy, głównie członkowie antyniemieckiego ruchu oporu. Do nich należeli m.in. Franciszek Gajowniczek oraz ten, który poszedł dobrowolnie za niego na śmierć – św. Maksymilian Kolbe. Później jednak zaczęto licznie do niego zwozić Żydów i Cyganów, tak że z czasem starozakonni stali się najliczniejszą grupą więźniów w tym miejscu zagłady. Łącznie przez obóz przewinęło się co najmniej 1 300 000 więźniów.

Z Oświęcimia zajrzeliśmy na Śląsk i obejrzelśmy drewniany kościół cmentarny p.w. św. Walentego w Bieruniu, pochodzący z XVII stulecia. Po tym krótkim zahaczeniu o Śląsk wróciliśmy na Ziemię Oświęcimsko-Zatorską. Tym razem odwiedziliśmy Kęty, niewielkie miasto leżące przy drodze z Krakowa do Bielska-Białej, a dalej do Cieszyna. Prawa miejskie Kęty otrzymały w 1277 r. z rąk księcia Władysława Opolskiego. Z Kęt pochodził profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w czasach Kazimierza Jagiellończyka – św. **Jan Kanty**.

W Kętach zobaczyliśmy 3 kościoły, a mianowicie: farę p.w. św. św. Katarzyny i Małgorzaty ze stojącym koło niego kościółkiem św. Jana Kantego oraz późnobarokowy kościół klasztorny reformatów gdzie także przespacerowaliśmy się po ogrodzie klasztornym.

Dłuższą przerwę mieliśmy w Wadowicach. Tam poszliśmy na obiad i słynne papieskie kremówki. Z zabytków odwiedziliśmy **Bazylikę Ofiarowania NMP**, w której był chrzczony, przystąpił do I Komunii Św. i Bierzmowania oraz służył jako ministrant Karol Wojtyła, późniejszy papież Jan



Paweł II. W Bazylice tej znajduje się cudowny obraz MB Nieustającej Pomocy, przed którym wielokrotnie modlił się Karol Wojtyła jako chłopak, ksiądz, biskup i kardynał, a który w 1999 r. jako papież Jan Paweł II ukoronował. Rodzinny dom Karola Wojtyły leżący nieopodal Bazyliki jest w remoncie i dlatego nie zwiedziliśmy go.

Ostatnim punktem naszej wycieczki była Kalwaria Zebrzydowska, w której odwiedziliśmy Bazylikę MB Anielskiej (wchodzącej w skład zespołu klasztornego bernardynów) z cudownym obrazem MB Kalwaryjskiej, kościół Ukrzyżowania P. Jezusa, stojący na stokach góry Żar, a wchodzący w skład Drózek Kalwaryjskich, wreszcie poszliśmy na uroczysko leśne położone kilkaset metrów na zachód od klasztoru, w którym przed kilkoma laty miejscowemu stolarzowi, Ryszardowi



Prążmowskiemu miał się ukazać Chrystus w ogniu. Na tę pamiątkę postawił figurę Pana Jezusa, do której przychodził każdego dnia się modlić. Jednak w 2009 r. figura ta z polecenia ekonomy klasztoru bernardynów została zburzona. Mimo tego Paźmowski nadal przychodzi się tam modlić i postawił

skromny drewniany krzyżyk... Twórcą tutejszego założenia kalwaryjskiego był Mikołaj Zebrzydowski, znany szerszemu gronu Polaków z zorganizowania w l. 1606-1607 rokoszu przeciwko królowi Zygmuntowi III Wazie. Tutejszą Kalwarię nazwano od jego imienia Zebrzydowską.

Z Kalwarii Zebrzydowskiej po godz. 18, gdy już nadchodził zmierzch rozpoczęliśmy powrót do Kielc, w których byliśmy przed godz. 21.

W artykule wykorzystano zdjęcia z Wikipedii. Na pierwszym – kościół Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Oświmiu, na drugim figura Jana Kantego na rynku w Kętach na trzecim Bazylika w Wadowicach.

ZNICZ PAMIĘCI

Pamiętając o naszych zmarłych działaczach odbył się 6.XI spacer po kieleckich cmentarzach. Prowadzący Tomasz Wągrowski zapalił znicze pamięci na grobach Tadeusza Włoszka, Mieczysława Zawadzkiego, braci Gierowskich, Sylwestra Kowalczewskiego, Bolesława Markowskiego,



Władysława Koterskiego-Spalskiego, przy panteonie przewodników. Odwiedzono również groby powstańców styczniowych i legionistów, Matyldy Saskiej, u której mieszkał na stacji Stefan Żeromski, matki Witolda Gombrowicza, Leona Pajaka – obrońcy Westerplatte, Wojtusia Szczepaniaka - okrutnie zamordowanego w latach ostatniej wojny i prezydenta Stefana Artwińskiego. W sposób symboliczny przywołano pamięć Zbigniewa Rubinowskiego i Aśka Grzybały, tragicznie zmarłych w górach.

Znicza pamięci nie gasimy, bo przecież tylu innych grobów nie odwiedziliśmy ze względu na czas i pogodę, a odwiedzać je trzeba, bo każdy z naszych działaczy zasługuje na trwałą pamięć.

[E.W.]

SUPERPIECHUR 2010

„Superpiechur Świętokrzyski” jest honorowym tytułem nadawanym przez Kapitułę składającą się z organizatorów długodystansowych imprez turystyczno – rekreacyjnych regionu świętokrzyskiego. Potwierdzeniem przyznania tytułu za dany rok jest okolicznościowa statuetka wręczana uroczyście wraz ze stosownym certyfikatem. Podsumowanie cyklu imprez, ogłoszenie wyniku rankingu i wręczenie statuetek odbywa się w Sielpi w listopadzie podczas zakończenia Rajdu Niepodległości. Kapituła tytułu „Superpiechur Świętokrzyski” może według swojego uznania przyznać dodatkowo specjalne wyróżnienia i nagrody za promocję i aktywność w turystyce pieszej.



Tytuł „*Superpiechur Świątokrzyski*” nadawany jest za pokonanie w ciągu jednego roku kalendarzowego co najmniej **290** km. podczas imprez turystyki aktywnej wymienionych w załączniku do niniejszego regulaminu. Za udział w imprezie uznaje się ukończenie wybranego dowolnie dystansu przewidzianego regulaminem imprezy i określonego w załączniku.

Lista laureatów wyróżnienia:

Andrejczuk Wiaczesław Kleosin, Banasiak Piotr Ozorków, Biały Jan Busko Zdrój, Bimer Tomasz Skarżysko- Kam., Borowiec Zbigniew Sitkówka-Nowiny, Brzoza Jan Kielce, Brzozowski Tomasz Kielce, Buczkowski Wojciech Radoszyce, **Cichoński Zbigniew** Kielce, Cygan Henryk Olsztyn, Czekaj Zbigniew Kielce, Dusza Bogdan Kielce, Dzwonnik Kamil Koza Wola, Frączyk Robert Wyszyna Rudzka, **Garecki Piotr** Kielce, Grabska Alicja Opoczno, Grabski Mirosław Opoczno, **Jarosz Szczepan** Kielce, Karpiński Krzysztof Busko- Zdrój, Kowalski Grzegorz Skarżysko- Kam. Kowalski Zdzisław Kielce, Ladyca Marek Połaniec, Ludwinek Wiesław Kielce, Mazurek Stanisław Kielce, Męcina Anna Końskie, Michalczyk Szczepan Wrocław **Nogaj Jolanta** Kielce, Nowak Andrzej Opoczno, Pasek Wojciech Końskie, **Pękowski Maciej** Miedziana Góra, **Rugol Ryszard** Kielce, Skoczek Marek Sułkowice, Sokół Marek Opoczno, Suknarowska Dorota Warszawa, Suknarowski Marek Warszawa, Stępień Stanisław Skarżysko- Kam., Synowiec Elżbieta Skarżysko- Kam., Szafranski Janusz Kielce, Szaniec Waldemar Skarżysko- Kam., Szpond Feliks Warszawa, Ścibiorek Wojciech Łódź, Śliwak Tadeusz Końskie, **Toborowicz Maciej** Kielce, **Toborowicz Grażyna** Kielce, Tomczak Renata Kielce, Weber Magdalena Końskie, Wilczyński Michał Kielce, Wojtas Paweł Kielce, Zajac Kazimierz Starachowice, **Zmorzyński Dariusz** Kielce



Wśród 50 tegorocznych „*Superpiechurów*” znalazło się aż 9 członków naszego klubu. (foto:Z.Czekaj)

75 LAT Z GOT

Góry nawet te najniższe, potrafią być groźne dla kogoś, kto ich nie zna i nie wie, jak się po nich poruszać. Jednym słowem, chcąc właściwie chodzić po górach, trzeba się tego po prostu nauczyć. Temu celowi służy właśnie znana nam Górską Odznakę Turystyczną PTTK. Jej regulamin został tak skonstruowany, aby stopniowo wprowadzać jej zdobywcę w tajniki sztuki wędrowania po górach. Każdy kolejny stopień odznaki świadczy o osiągnięciu wyższego poziomu poznania gór oraz umiejętności bezpiecznego po nich poruszania się.



Odznaka ma bardzo długą tradycję i jest jedną z najstarszych polskich odznak turystycznych (drugą po Górskiej Odznace Narciarskiej - GON, przejętej po wojnie przez PTTK od Polskiego Związku Narciarskiego). Pierwotnie w PTT główną inspiracją do górskich wędrówek były względy natury estetycznej, emocjonalnej i poznawczej. O żadnych innych, zwłaszcza materialnych względach nie było mowy. Tak ukształtowany etos turysty górskiego, miłośnika gór obowiązywał przez długi czas, aż po lata międzywojenne. Wraz z rozwojem szeroko rozumianej kultury fizycznej, również w ideologii wędrówki górskiej, a szczególnie w taternictwie zaczął pojawiać się kierunek sportowy i potrzeba współzawodnictwa. Ponieważ taternictwo i turystyka górską od początku swego powstania ściśle się ze sobą łączyły organizacyjnie (znajdując się w obrębie jednego stowarzyszenia - najpierw w TT, potem w PTT), musiało w końcu dojść do przeniknięcia tych elementów także w sferę turystyki górskiej. Władza państwowa w celu aktywizacji sportowej polskiego społeczeństwa, w 1930 r. powołała do życia tzw. Państwową Odznakę Sportową (POS). Zwrócono się do PTT z sugestią włączenia się Towarzystwa w system funkcjonowania POS. Początkowo odmówiono, motywując to sprzecznością „z zasadami ideologicznymi turystyki górskiej”. W 1932 r. Polski Związek Narciarski ustanowił swoją Górską Odznakę PZN, będącą pierwszą polską odznaką turystyczną (potwierdzającą stopień kwalifikacji turystycznych jej zdobywcy). Także w PTT zaczęto przychylniej patrzeć na tego typu rozwiązania, co w efekcie spowodowało przystąpienie Towarzystwa do akcji POS w 1934 r. W Oddziale PTT "Beskid Śląski" w Cieszynie powołano do życia, jeszcze w sezonie letnim tegoż roku, własną odznakę turystyczną. Z projektem Odznaki Huculskiej PPT wystąpił z początkiem 1935 r. Oddział PTT w Stanisławowie. Pod wpływem tych działań pojawiła się myśl, aby stworzyć odznakę dla całego Towarzystwa. Powołano

[Red.]

specjalną komisję, która przygotowała konkretny projekt regulaminu ustalający m.in. nazwę: Odznaka Górską PTT. Wzbudziło to sprzeciwy ze strony PZN, której władze, nie bez podstaw zresztą, zarzuciły PTT powielanie wzorów i stwarzanie konkurencji dla Odznaki Górskiej PZN. Wskazano, że użycie dla odznaki PTT zarówno sformułowania „Odznaka Górską”, jak i terminu „przodownik” (występującego w Odznace Górskiej PZN) wywoła niepotrzebne nieporozumienia. Problemy rozstrzygnięto w końcu przyjmując dla nowej odznaki nazwę „Górską Odznaka Turystyczna PTT” zaproponowaną przez ówczesnego prezesa Towarzystwa, Stanisława Osieckiego. W miejsce przodownika zgodzono się na określenie „przewodnik” GOT. W dniu 23 czerwca 1935 r. Walny Zjazd Delegatów PTT obradujący w Stanisławowie formalnie powołał do życia Górską Odznaka PTT. Szybko też wydano drukiem pierwszy Regulamin Górskiej Odznaki Turystycznej PTT wraz ze spisem punktowanych wycieczek oraz spisem przewodników. Jesienią tegoż roku spośród kilku propozycji na projekt odznaki, wybrano projekt nadesłany przez Stefana Osieckiego.

W sezonie 1935 zdobyto raptem 55 odznak, w następnych zaś latach niewiele więcej (1936 – 133 odznaki, 1937 - 165, 1938 - 105). Wzrost ilości zdobywanych odznak nastąpił dopiero po wojnie. Akcję zdobywania GOT wznowiono, w roku 1948. Zdobyto ich wtedy tylko 52. W roku następnym zdobyto 857, a w roku 1950 osiągnięto aż liczbę 4984. Były to ostatnie odznaki zdobyte w ramach działalności PTT. Z końcem roku doszło do połączenia dwóch największych organizacji turystycznych w Polsce: Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego oraz Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Powstało Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, które stało się spadkobiercą ideologii obu wspomnianych Towarzystw (obchodzimy w tym roku 60 rocznicę tego wydarzenia). W nowym Towarzystwie sprawy gór i turystyki górskiej, a także Górskiej Odznaki Turystycznej znalazły się w gestii Komisji Turystyki Górskiej Zarządu Głównego PTTK. Dzięki poparciu dla odznaki na różnych szczeblach organizacyjnych nastąpił jej niebywały rozkwit. Kiedy w PTTK pojawiły się również inne odznaki turystyczne, mające na celu popularyzację także innych dyscyplin turystycznych. GOT stała się pośród nich najbardziej popularna i ten stan rzeczy utrzymuje się aż po chwilę obecną.

Od chwili swoich narodzin GOT dzieliła się na dwa rodzaje: małą i dużą, przy czym w odznace małej funkcjonowały trzy stopnie: brązowy, srebrny i złoty,

w dużej zaś tylko dwa: srebrny i złoty. W 1962 r. dla zachęcenia utrzymywania kontaktu z odznaką przez zaawansowanych zdobywców GOT wprowadzono do regulaminu odznaki możliwość uzyskiwania wyróżnienia "Za Wytrwałość", przyznawanego za spełnienie określonej krotności wymogów na dowolny stopień odznaki. W 1975 r. KTG ZG dokonała kolejnej modyfikacji regulaminu odznaki. Nowy regulamin (obowiązujący od 1977 r.) wprowadził popularną GOT jako pierwszy rodzaj w kolejności zdobywania oraz uzupełnił GOT dużą o stopień brązowy. Wprowadzone zmiany jeszcze bardziej umocniły pozycję GOT pośród innych odznak PTTK. W latach 1950 – 1980 zainteresowanie GOT systematycznie wzrastało. W roku 1980 przyznano ich ponad 49 tys. W roku 1986 zdobyta została milionowa GOT. Jej zdobywcą był Andrzej Mazur z Żor koło Rybnika, przodownik GOT. W 2008 roku ilość zdobytych odznak sięgnęła 1,5 miliona.

W tym roku mija 75 lat od powstania Górskiej Odznaki Turystycznej. Z tej okazji można zdobywać odznakę jubileuszową. Jakie warunki trzeba spełnić, aby ją otrzymać pisaliśmy w wakacyjnym numerze „Przygodnika”.

(W artykule wykorzystano materiały COTG PTTK)

[Red]

GÓRY KRZEMIENIECKIE – GÓRY DERMAŃSKIE – GÓRY PEŁCZAŃSKIE

*Wycieczka pieszo - busowa (11-18 lipca 2011 r.)
moja propozycja na przyszły rok :*

Dzień pierwszy (poniedziałek, 11 lipca 2011 r.)

Wyjazd z Kielc o godz. 8.00; zwiedzanie Porycka – 0,5 godz.; zwiedzanie pola Bitwy pod Beresteczkiem – 1 godz.

Dzień drugi (wtorek, 12 lipca 2011 r.)

Wycieczka piesza przez Góry Krzemienieckie: „Dunajów – Ostra Góra (368 m n.p.m.) – Łysa Góra (400 m n.p.m.) – Żołoby – Skałki Słowackiego – Krzemieniec” – 12 km (7 godz.); po drodze do Dunajowi wejście na Bożą Górę (366 m n.p.m.) – 1 godz.

Dzień trzeci (środa, 13 lipca 2011 r.)

Wycieczka piesza przez Góry Krzemienieckie: „Antonowce – Dolina Hłowiecka – Unijas – Trójca – Stożek” – 13 km (8 godz.).

Dzień czwarty (czwartek, 14 lipca 2011 r.)

Zwiedzanie Skitu Poczajowskiego – 0,5 godz.; zwiedzanie Zespołu Ławry Poczajowskiej – 2 godz.; zwiedzanie Zaturca (kościół parafialny, zespół

pałacowy Lipińskich) – 1 godz.; zwiedzanie Kisielina (ruiny kościoła karmelitów, cerkiew prawosławna) – 0,5 godz.; zwiedzanie Łucka (zamek, katedra rzymskokatolicka, sobór prawosławny) – 2 godz.; zwiedzanie Młynowa (cerkiew prawosławna Opieki NMP, zespół parkowo-pałacowy Chodkiewiczów – 0,5 godz.; zwiedzanie Dubna (zamek, kościół rzymskokatolicki, cerkiew – d. kościół bernardynów, synagoga, sobór prawosławny św. Eliasza) – 1 godz.

Dzień piąty (piątek, 15 lipca 2011 r.)

Zwiedzanie Międzyrzecza Ostrogi (monastyr prawosławny św. Trójcy) – 0,5 godz.; zwiedzanie Ostroga (zamek, Cerkiew Bogojawleńska, kościół rzymskokatolicki, Brama Łucka, Brama Tatarska, Akademia Ostrogska) – 1 godz.; zwiedzanie Dermania (Monastyr św. Trójcy) – 1 godz.; spacer po Górach Germańskich (Trościaniec – Zdołbica (324 m n.p.m.) – Zdołbica – 4 km, 2 godz., wyjście na górę Górnica ze wsi Górniki – 1 godz., Stupno – Bondary (330 m n.p.m.) – Sosnówka – 5 km, 2 godz.).

Dzień szósty (sobota, 16 lipca 2011 r.)

Wycieczka piesza przez Góry Pełczyńskie: „Smordwa – Czartoria (325 m n.p.m.) – Pełcza –

Budy (358 m n.p.m.) – Sawczuki – Kozin (20 km) – 10 godz.

Dzień siódmy (niedziela, 17 lipca 2011 r.)

Czas wolny – 1,5 godz.; spacer po Krzemieńcu: „Kościół rzymskokatolicki św. Stanisława Bpa – kościół pofranciszkański – Liceum Krzemienieckie – Dworek J. Słowackiego – Cmentarz Tunicki z grobem S. Słowackiej – Góra Bony (397 m n.p.m.) z ruinami zamku – Czerzak (373 m n.p.m.) – Cmentarz Piatnicki – Cmentarz Żydowski – Góra Dziewicza (375 m n.p.m.) – Cmentarz Kałantyr – Pomnik Ofiar NKWD – synagoga – ul. Dubieńska – cerkiew Podwyższenia św. Krzyża – kościół poreformacki – Cmentarz Bazyliński – Nowy Cmentarz Katolicki” – 12 km, 8 godz.

Dzień ósmy (poniedziałek, 18 lipca 2011 r.)

Wyjazd do Kielc o godz. 10.00; zwiedzanie cerkwi w Niskienicach – 0,5 godz.; powrót do Kielc w godzinach wieczornych.

Zapraszam: Jarosław Leszczyński

WYCIECZKI KTP „PRZYGODA” OD 21.11. DO 6.12. 2010 ROKU

L.p.	Data	Trasa	Przewodnik	Miejsce zbiórki
1.	21.11.10 (niedziela)	Bieliny – Kakonin – Łęki – Krajno Zagóra – Grzbiet Krajeński – g. Wymyślona – Ciekoty , ok. 15 km	Marcin Klamka	Dworzec PKS stanowisko nr 6 godz. 8 ⁴⁵
2.	28.11.10 (niedziela)	Kielce (Karczówka) – g. Brusznia – g. Stokowa – g. Machnowica – Kielce (Czarnów) ok. 12 km	Stanisław Chojnacki	Koniec ul. Karczówkowskiej (na początku szlaku turyst. koloru czerwonego) godz. 9 ⁰⁰
3.	6.12.10 (niedziela)	Powitanie Zimy Kielce (Białogon) – g. Foltańskiego – Biesak – Przełęcz Łaskawa – Przełęcz pod Obrazikiem – Pierścienica – Dyminy – g. Telegraf – Kielce (Bukówka)	Jarosław Leszczyński	Przystanek MPK ul. Jana Pawła II (Rogatka Krakowska) godz. 8 ⁴⁵



„Przygodnik” - Biuletyn Klubu Turystów Pieszych „Przygoda”
Oddziału Świętokrzyskiego PTTK w Kielcach ul. Sienkiewicza 29
tel. 041 34 459 14, 041 344 77 43

Redagują: Anna Hendler, Jerzy Pabian, wsparcie techniczne: Andrzej Nocuń

